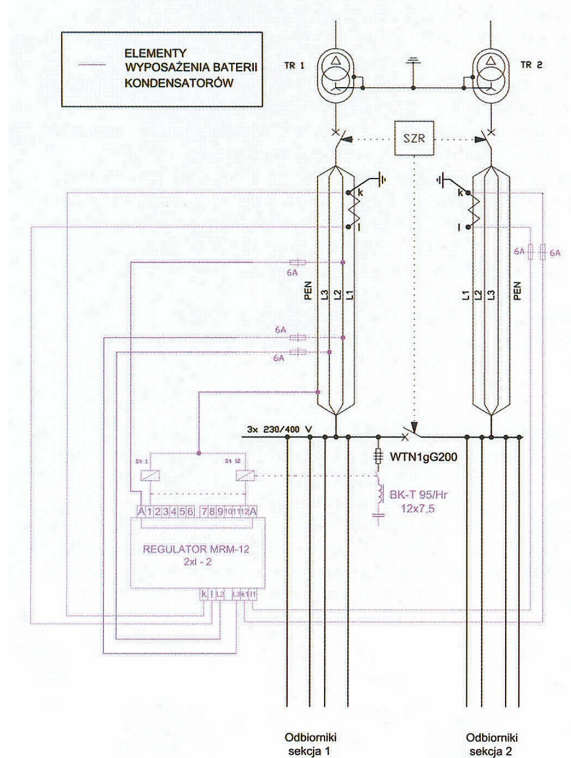


Lektura tekstu zaczyna się od chwili zachwyty: Wiatr już wie, że „napięcie znamionowe dolnej strony transformatora” zasilającego sieć 400 V powinno wynosić 420 V. Dalej jest gorzej, bo współczynnikiem mocy nazywa się  $\text{tg}\varphi$ , we wzorze na  $Q_{\text{bkc}}$  dodaje się 0,1 nie wiadomo dlaczego (s. 78) sprawdza się „warunek spadku napięcia w sieci przy załączonej baterii” (s. 82), aż wreszcie wyłazi słoma z butów:

- W obwodzie wtórnym przekładnika prądowego autor umieszcza bezpieczniki (rys. 2). To jeden z najbardziej sztubackich błędów, jakie może popełnić elektryk. Jak to u Wiatra, w obwodzie jednego przekładnika są dwa bezpieczniki, w obwodzie drugiego nie ma żadnego.
- „Ponieważ  $T_k < 10 \cdot T$ , należy obliczyć skutek cieplny wywołany prądem zwarciovym...” (s. 80), co znaczyłoby, że im dłuższy czas trwania zwarcia  $T_k$ , tym mniejszą rolę odgrywa skutek cieplny prądu zwarciovego  $I_{\text{th}}^2 \cdot T_k$ .
- Nie wiadomo dlaczego bateria kondensatorów 90 kvar ma aż 12 członów. Regulator MRM-12 otrzymuje sygnały prądowe z dwóch linii zasilających, które mogą pracować w różnym trybie, ale z powodów niewiadomych będzie należycie sterował baterią przyłączoną do jednej sekcji. Ani słowa o prądzie rozruchowym regulatora (c/k), a czytelnik nie może tego sprawdzić, bo niewiadoma jest nawet przekładnia przekładników prądowych. Zdesperowany zagląda na strony internetowe firmy Polcontact, ale przekładników o podanym oznaczeniu (ISN 32 1 h083) nie znajduje.



Rys. 2 Schemat przyłączenia baterii kondensatorów